

## ŻYCIE KULTURALNE. POCZYNIANIA RZĄDOWE.

Wzmożenie życia politycznego w ciągu czerwca wywołało pewne zwolnienie tempa pracy kulturalnej, która bezpośrednio po zlikwidowaniu Hramady pochłonęła uwagę białoruskich działaczy prawie niepodzielnie.

To też daje się zauważyć znacznie słabszy wzrost, w porównaniu z ostatnimi dwoma miesiącami instytucyj kulturalnych i oświatowych, jak np. Towarzystwo Szkoły Białoruskiej, Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury i Tow. Praświeta.

Pozatem podkreślić tu musimy ponowne wysunięcie przez „*Białoruski Dzień*” żądanie utworzenia katedry białoroznawstwa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Trzeba przypuszczać, że sprawa ta bez względu nie znajdzie należyte rozwiązanie w ciągu najbliższego czasu.

\*

Jeśli przejdziemy teraz do przeglądu poczyniń rządowych w ciągu dwóch ostatnich miesięcy, to musimy wspomnieć o dwóch posunięciach, które należy powitać z uznaniem. Jest to wprowadzenie 16 godzin tygodniowych nauki jęz. białoruskiego w Duchownym Seminarjum Prawosławnym w Wilnie i otwarciu w Nowogródku bursy białoruskiej dn. 2 czerwca r. b. Dodatnie zjawisko również jest fakt, że p. min. Dobrucki, przy tej sposobności zetknął się bezpośrednio ze społeczeństwem białoruskiem, co jest najlepszą i najpewniejszą metodą przełamania wzajemnej nieufności przedstawicieli rządu i społeczeństwa białoruskiego.

## PRASA BIAŁORUSKA: STOSUNEK DO RZĄDU. ROZBICIE WEWNĘTRZNE SPOŁECZEŃSTWA. WYBORY. SPRAWA ABITURJENTÓW SZKÓŁ BIAŁORUSKICH.

Prasa białoruska, w przeważnej swej części w ciągu całego okresu sprawozdawczego zaznaczała swój brak zaufania do

szczerości poczyniń rządowych w sprawie unormowania stosunków na naszych kresach północno-wschodnich. Zaznaczyło się to przede wszystkim w ocenie mianionego od przewrotu majowego roku, którego rezultaty zostały scharakteryzowane wybitnie negatywnie w dziedzinie ogólnej polityki („*Sielanskaja Niwa*“ Nr. 4 z dnia 14.V.27), oraz w dziedzinie polityki narodowościowej, w szczególności w stosunku do Białorusinów. „Nie mamy potrzeby — powiada „*Nasza Prawda*“ (Nr. 13 z dn. 18.V.27), niczego obliczać, gdyż nam Białorusinom przewrót ten nic nie przyniósł. Z drugiej strony nie możemy ze względów cenzuralnych przedstawić rezultatów tych „dobrodziejstw“, których w ciągu roku tego zaznaliśmy“.

Niemniej charakterystycznym było stanowisko zajęte przez prasę białoruską wobec wywiadu udzielonego przez min. L. Wasilewskiego, który zdaniem „*Sielanskie Niwy*“ (Nr. 43 z dn. 26.V.27) nie oddaje w zupełności nastrojów ludności białoruskiej, co stało się dzięki temu, że p. Wasilewski opierał się w swych wywodach na opinii białoruskich czynników ugodowych, niereprezentujących istotnych nastrojów społeczeństwa.

Jedynie tylko „*Białoruski Dzień*“ (Nr. 22 z dn. 15.V.27) zajmuje stanowisko wobec poczyniń rządowych przychylnie, zaznaczając jednak, że rok ubiegły nie przyniósł wielkich zmian w polityce polskiej względem mniejszości białoruskiej. Nie zważając na to, pismo to wskazuje na konieczność oparcia się w pracy kulturalnej na wzorach wyższej kultury polskiej (Nr. 8 z dn. 2.V.27) oraz z zadowoleniem podkreśla każde posunięcie rządowe, świadczące o zmianie polityki wobec Białorusinów.

Takie stanowisko „*Białoruskiego Dnia*“ wywołało gorący sprzeciw „*Naszej Prawdy*“, (Nr. 11 z dn. 11.V.27), która uważa przyznanie się do zależności kulturalnej od Polski za „ohydłą robotę, gorszą od

prowokacji politycznej", budzi ona bowiem w narodzie niewiarę we własne siły.

\*

Rozbicie i rozproszkowanie na tle ideowem społeczeństwa białoruskiego, oraz walki wewnętrzne na tle animozji osobistych w ostatnich czasach znalazły oczywiście wyraz i w prasie.

Wybory do ciał samorządowych wpłynęły również na jej ożywienie.

Wszystkie pisma, bez różnicy kierunku wskazywały na doniosłość znaczenia samorządu dla rozwoju samowiedzy narodowej i konieczność wzięcia jaknajintensywniejszego w wyborach tych udziału.

Podczas gdy jednak „*Bielaruskaje Slo-wo*“ (Nr. 18 z dn. 8.II. 27) i „*Bieloruski Dzień*“ (Nr. 14 z dn. 10.II. 27) podkreślają przede wszystkim ich znaczenie gospodarcze, to „*Nasza Prawda*“ (Nr. 21 z dn. 15.II. 27) podkreśla ich znaczenie polityczne i społeczne, widząc w nich jeden z przejawów walki narodowej i klasowej. Przyczem w walce tej ostrze ataków skierowuje przeciwko Białoruskiemu Związkowi Włościańskiemu, którego zblokowanie z Rosjanami przy wyborach do Rady miejskiej w Wilnie uważa za symptomat jeszcze wyraźniejszego przesunięcia się tego stronnictwa do obozu burżuazyjnego. (Nr. 16 z dn. 28.V 27). „*Sielanskaja Niwa*“ (Nr. 44 z dn. 1.VI 27) natomiast tłumaczy ten krok stronnictwa przezeń reprezentowanego identycznością interesów narodowych mniejszości białoruskiej i rosyjskiej.

Antagonizm Związku Włościańskiego i działaczy białoruskich współpracujących doniedawna z b. Białoruską Włościańsko-Robotniczą Hramadą przejawił się poza tem w całym szeregu artykułów polemicznych między „*Sielanską Niwą*“ i A. Łuckiewiczem na łamach „*Naszej Prawdy*“. Jednakże ze względu na ton polemiki osobistej przeważnie artykuły pozostawiamy bez omówienia.

Natomiast zasługuje na wzmiankę umieszczony w „*Naszej Prawdzie*“ (Nr. 11 z dn. 11.V 27) list red. „*Sielanskiej Niwy*“

L. Niecki do redaktora „*Słowa*“ o powodach wystąpienia jego z B. Z. W., który pragnie jakoby objąć puściznę ideologiczną i taktyczną po zlikwidowanej Hramadzie. Pismo to, zdaniem „*Naszej Prawdy*“ nosi cechy prowokacji, „gdyż taktyka i kierunek B. Z. W. jest wyraźnie wroga kierunkowi reprezentowanemu przez „*Hramadę*“.

Poza akcją prowadzoną przez b. Hramadę przeciwko B. Z. W. w czerwcu zaznaczyło się wystąpienie dr. J. Stankiewicza na łamach jednodniówki „*Narod*“ przeciwko dotychczasowym przywódcom B. Z. W. pos. pos. Rahuli i Jeremiczowi zarzucające im inercję a pos. Rahuli moskalofilstwo. Rezultatem akcji tej było utworzenie przez Stankiewicza Tymczasowego Komitetu B. Z. W., przeciwstawiającego się istniejącemu stronnictwu o identycznej nazwie. Akcja ta, zdaniem „*Sielanskiej Niwy*“ (Nr. 46 z dn. 18.VI.27) ma charakter zbliżony do akcji b. Hramady, a ma na celu rozbicie jedności ruchu białoruskiego.

\*

Poza temi sprawami specjalną troskę wykazały pisma białoruskie o los abiturjentów białoruskich szkół średnich. „*Nasza Prawda*“ (Nr. 22 z dn. 18.II 27) twierdzi, że pozbawienie młodzieży białoruskiej możliwości dalszego kształcenia się, jeszcze bardziej uprzytomni jej upośledzenie narodowe i społeczne. Nieliczni tylko jednak — zdaniem pisma tego, zdadzą się na łaskę i niełaskę panów położenia, większość zaś właśnie dzięki tym przeciwnościom wzmocni się na duchu, nabierze hartu, o czem też przy wydawaniu swych zarządzeń pamiętać winny czynnik rządowe.

Omawiając los młodzieży białoruskiej „*Sielanskaja Niwa*“ (Nr. 40 z dn. 8.V. 27) stwierdza, że władze sowieckie niechętnie odnoszą się do imigracji młodzieży białoruskiej do B. S. S. R., ponieważ przede wszystkim obawiają się wzrostu inteligencji białoruskiej w B. S. S. R. Po-

zatem uniemożliwienie młodzieży dalszego kształcenia się ma wpłynąć na wzrost niezadowolenia na Białej Rusi Zachodniej, co też Sowiety pragną wyzyskać dla swych celów politycznych. Emigracja młodzieży do Białej Rusi Sowieckiej po-  
zatem przedstawia zjawisko niepożądane ze względów narodowych, pozbawia ona bowiem Białoruś Zachodnią dopływu nowych sił inteligenckich. Środki zaradcze przeciwko takiemu stanowi rzeczy znajduje „*Białoruski Dzień*“ (Nr. 10 z dn. 8.V.27) w stworzeniu z Uniwersytetu Wileńskiego centrum nauki białoruskiej. „Wówczas — powiada to pismo, studenci Białorusini, którzy nie mają obecnie do najbliższego uniwersytetu dostępu i muszą porzucić swe strony rodzinne, nie będą zmuszeni błąkać się po świecie. Rozstrzygnięcie zaś sprawy szkolnictwa białoruskiego w ogólności „*Białoruski Dzień*“ (Nr. 12 z dn. 22.V.27) widzi w istotnej reformie szkolnictwa, do której to pracy należałoby wciągnąć cały nauczycielski materiał białoruski, co sparaliżowałoby sabotaż, stosowany, wobec liberalniejszych zarządzeń władz, przez niższe instancje i nauczycielstwo polskie.

#### SPRAWY BIAŁORUSKIE I UKRAIŃSKIE W PRASIE POLSKIEJ.

Omawiając stanowisko prasy polskiej wobec spraw narodowościowych, a w szczególności względem mniejszości białoruskiej musimy raz jeszcze stwierdzić całkowity brak zainteresowania się temi sprawami.

Zagadnienie mniejszości narodowych na naszych kresach wschodnich, zeszło w opinii prasy stołecznej, do rzędu zagadnień lokalnych, któremi winny się zajmować wyłącznie organy miejscowe.

W znacznej mierze ograniczyły się więc pisma warszawskie do zamieszczania, artykułów informujących o poszczególnych zjawiskach życia mniejszości np. o zjeździe emigracji ukraińskiej w Krakowie dn. 12 czerwca r. b. („*Głos Praw-*

*dy*“ Nr. 165 z dn. 18.VI.27) o zjeździe grupy białoruskiej dr. Pawlukiewicza i o utworzeniu przez niego nowego stronnictwa białoruskiego. dn. 22 maja r. b. („*Epoka*“ Nr. 145 z dn. 28.V.27) i t. p.

W ciągu też maja odzywały się spóźnione echa wywołane przez okólnik min. Dobruckiego w sprawie języka urzędowego w szkołach („*Warszawianka*“ Nr. 118 z dn. 1.V.27).

Pewnym wyłomem jedynie było umieszczenie przez „*Epokę*“ (Nr. 180 z dn. 3.V.27) obszernego wywiadu z p. min. Wasilewskim o sprawach mniejszości narodowych w Polsce po przewrocie majowym.

Minister podkreślił zwiększenie zainteresowania się temi sprawami wśród czynników rządowych, które zaznaczyły się w baczniejszym zwróceniu uwagi na potrzeby ludności, rezultatem czego było udzielenie wydatnej pomocy siewnej, dla województw wschodnich, przyspieszenie tempa odbudowy zniszczonych gospodarstw, wreszcie przyznanie województwom tym kredytów na organizację kas oszczędnościowo-pożyczkowych. Również zdaniem min. Wasilewskiego zmiana stosunku rządu do mniejszości słowiańskich zaznaczyła się w sprawie szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. Na razie przyznano prawa publiczności całemu szeregowi gimnazjów ukraińskich, zostaną też przyznane jednemu gimnazjum białoruskiemu, po-  
zatem zamierzone zostało stworzenie kursów dla nauczycieli Białorusinów. Wreszcie od nowego roku szkolnego mają zajść poważne zmiany w białoruskiem szkolnictwie powszechnym, które przez politykę St. Grabskiego zostało sprowadzone do zera.

Wywiad powyższy znalazł odbicie w prasie wileńskiej, która wbrew zwyczajowi, w ostatnich czasach znacznie mniej uwagi poświęcała sprawom narodowościowym, będąc pochłonięta kampanją przedwyborczą.

„*Kurjer Wileński*“ (Nr. 101 z dn. 5.V.27) zamieścił więc dokładne streszczenie

tego wywiadu, zaopatrując je komentarzem, że istotnie sprawa mniejszości narodowych została przez rząd Marsz. Piłsudskiego ruszona z martwego punktu, jednakże, zdaniem pisma, tempo pracy w tej dziedzinie nie jest dosyć intensywne. Ponadto wypowiada ono przypuszczenie, że nieda się je przyspieszyć bez odpowiednich zmian w administracji lokalnej, które zwłaszcza na stopniach niższych stosuje bierny opór, względnie najskromniejszych nawet posunięć władz wyższych.

Do wręcz odmiennych wniosków dochodzi „*Dziennik Wileński*“ (Nr. 104 z dn. 8.V.27) w artykule p. n. „O czwarty rozbiór Polski“, w którym treściwszy również wywiad twierdzi, że „praca wre na całej linii. Popiera się wszystko co niepolskie a gnębi polskość... I to nazywają zakute łby doktrynerskie rozwijaniem wśród mniejszości poczucia przywiązania do Państwa.... Zanim się to stanie przygotowujemy własnymi polskimi rękami czwarty rozbiór Polski“.

Również nie bez echa pozostały słowa P. Wasilewskiego w prasie lwowskiej, która może najpoważniej interesuje się sprawami mniejszości narodowych.

„*Słowo Polskie*“ (Nr. 125 z dn. 8.V i 126 z dn. 9.V 1927) rozpatruje dokładnie wywody p. Wasilewskiego i dochodzi do wniosków zbliżonych do zdania „*Dziennika Wileńskiego*“, wyrażonych jednak w sposób bardziej oględny, co świadczy niewątpliwie o większej kulturze dziennikarskiej i politycznej lwowskiego organu Narodowej Demokr. „Rząd — powiada „*Słowo Polskie*“, ulega w swej, najlepszą wolą kierowanej, robocie złudzeniu, że pozyska dla państwa trwale obcojęzyczną ludność na wschodzie Polski, jeśli sięgając ponad głowy separatystycznych ukraińskich i białoruskich organizacyj politycznych i przywódców — wykona ich program kulturalnej, narodowej ukrajinizacji i białorutenizacji wschodnich ziem Rzeczypospolitej“. Tymczasem, twierdzi autor arty-

kułu, polityka taka rozwija separatyzm polityczny i „tworzy żywe źródła dążenia do państwowego politycznego wyodrębnienia“.

„*Dziennik Lwowski*“ (Nr. 134 z dn. 8.IV.27) widzi natomiast w poczynaniach rządowych, mających na celu zaspokojenie potrzeb gospodarczych i kulturalnych mniejszości narodowych, nawiązanie do przedrozbiorowej tradycji, którą przeciwstawia polityce denacjonalizującej zaczerpniętej z wzorów pruskich.

Wynikiem takiej polityki jest fakt, że ludność kresowa nabiera zaufania do rządu polskiego i że agitatorzy nie mają już takiego posłuchu jak przed tem. „Sprawiedliwość i uznanie narodowej odrębności przez rząd Marszałka zmniejsza separatystyczne zapędy nieodpowiedzialnych jednostek, które nie mają czem straszyć i buntować“.

Wybory do samorządów w Galicji, oraz stosunek do nich mniejszości ukraińskiej również wywołały pewien oddźwięk w prasie lwowskiej.

„*Słowo Polskie*“ (Nr. 149 z dn. 1.VI.28) omawiając sprawę wyborów do rad gminnych i wyrażając obawę przed zamajoryzowaniem żywiołu polskiego przez Żydów w miasteczkach u Ukraińców na wsi, powiada, że „wybory gminne w naszej dzielnicy mają być ważnym krokiem na przód wiodącym do ideału, jakim jest, zdaniem obozu „sanacyjnego“, utworzenie z Małopolski Wschodniej Piemontu niepodległościowego ukrajinizmu.“

„*Dziennik Lwowski*“ (Nr. 149 z dn. 22.V.27) omawiając działalność separatystycznych ugrupowań ukraińskich, oraz ich zakusy stworzenia bloku ukraińsko-żydowskiego wysuwa żądanie, aby „ludność ukraińska zrozumiała, że niezbędnym warunkiem pacyfikacji naszej dzielnicy i nowego jej rozwoju jest strząśnięcie z siebie opieki polityków daty przedwojennej i porzucenie metod dobrych wobec Wiednia, ale zawodnych w demokratycznej i republikańskiej Polsce“.

Udział narodowych czynników ukraińskich w samorządach, pozbawionych momentu politycznego, „*Dziennik Lwowski*“, wbrew twierdzeniom „*Słowa Polskiego*“ uważa za rzecz pożądaną, gdyż współpraca polsko-ukraińska na gruncie gospodarczym będzie właśnie nosiła charakter pa cyfikacyjny.

## R o s j a n i e.

WYBORY SAMORZĄDOWE. ODGŁOSY ZABÓJSTWA WOJKOWA. ROSYJSKIE ZJEDNOCZENIE NARODOWE. POCZAJOW.

Wybory do ciał samorządowych na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej odbiło się poważnym echem wśród społeczeństwa rosyjskiego ożywiwszy nieco jego życie polityczne i w wywołując w prasie cały szereg wystąpień.

Rzecz zrozumiała, że największą uwagę poświęcono wyborom do Rady miejskiej w Wilnie, które stanowi jedno z ważniejszych i liczniejszych skupień ludności rosyjskiej, co pozwoliło „*Za Swobodu*“ (Nr. 111 z dn. 17.V 1927) wysunąć przypuszczenie o możliwości uzyskania 5-ciu mandatów wobec udziału przypuszczalnego w wyborach 12.000 Rosjan.

W czasie kampanji przedwyborczej utworzyły się na razie dwa komitety: Centralny demokratyczny, popierany przez efemerydę dziennikarską „*Złotyj*“ oraz komitet rosyjsko-białoruski popierany przez „*Wileńskoje Utro*“ i „*Za Swobodu*“.

„*Złotyj*“ (Nr. 4 z dn. 15..I.27) widział w akcji rosyjsko-białoruskiej pewne tendencje antypaństwowe, zwłaszcza, że według pogłosek do bloku miały przystąpić żywioły skrajne, których reprezentantem miał zostać ks. Kowsz.

Jak się jednak okazało, obawy te były pienne, gdyż żywioły radykalne białoruskie nie przystąpiły do tego Komitetu, co też prawdopodobnie spowodowało zwinęcie w ostatnim momencie „Komitetu Centralnego“.

Charakterystycznym zjawiskiem w czasie akcji przedwyborczej była walka toczona przez wyżej wspomniane komitety o staroobrzędowców, którzy do ostatniej chwili pozostawali na uboczu.

Należy tu podkreślić moment podniesienia przez całą prasę rosyjską w akcji wyborczej hasła wspólności interesów wszystkich mniejszości słowiańskich, na której miałyby być budowana stała współpraca tych mniejszości (*Wileńskoje Utro* Nr. 2026 z dn. 6.VI 1927).

„*Za Swobodu*“ również rozpatrywało sprawę wyborów, jako wydarzenie pierwszorzędne znaczenia dla całego ruchu rosyjskiego w Polsce, opartego na podstawie porozumienia z mniejszościami słowiańskimi, co dotychczas, zdaniem pisma, dzięki błędnej polityce pos. Serebrennikowa, była lekceważone.

Jednakże utworzenie wspólnego frontu wszystkich mniejszości słowiańskich, szczególnie pod egidą rosyjską nie dało się uskuteczyć, gdyż w czasie kampanji wyborczej na Wołyniu dały się zauważyć poważne rozdziewki, a nawet toczyła się walka między ludnością ukraińską i rosyjską, co też podkreśliło „*Wołyńskoje Słowo*“ (Nr. 1152 z dn. 26.VI. 27).

\*

Zabójstwo posła Z. S. S. R. Wojkowa aczkolwiek odnosi się raczej do spraw emigracji rosyjskiej, niemniej jednak żywo zainteresowało mniejszość rosyjską w Polsce, chociażby z tego względu, że rewizje i areszty zarządzane pa zamachu dotknęły również przedstawicieli mniejszości rosyjskiej, co też wywołało ostre sprzeciwy ze strony prasy rosyjskiej. „*Wileńskoje Utro*“ (Nr. 2028 z dn. 9.II 27), podkreśla ich przypadkowość, a „*Wołyńskoje Słowo*“ (Nr. 1146 z dn. 11.VI 27) dowodzi, że negatywny wynik aresztów i rewizji „jeszcze raz przekonały władze o całkowitej lojalności ludności rosyjskiej wobec Rzeczypospolitej Polskiej“.

Podkreślając lojalny stosunek ludności rosyjskiej, „*Za Swobodu*“ (Nr. 131 z

dn. 11.VI 27), ostro występuje przeciwko odpowiedzialności zbiorowej społeczeństwa rosyjskiego za czyn B. Kowedy, czego żądało jedno z pism warszawskich.

\*

Praca przedwyborcza pochłonęła całkowicie niemal uwagę najpoważniejszej organizacji politycznej jaką jest R. N. O. (Ruskoje Narodnoje Objedinenie). Nawet Zjazd Rady Naczelnej dn. 19.V. 27 w Brześciu nie wywołał większego zainteresowania tembardziej, że moment został wybrany, jak to zaznacza „*Za Swobodu*“ (Nr. 139 z dn. 21.V. 27) niefortunnie, gdyż w dzień wyborów wileńskich, co uniemożliwiło przedstawicielom ludności rosyjskiej tego miasta uczestniczyć w zjeździe. „*Za Swobodu*“ twierdzi, że fakt ten świadczy w braku łączności Centrali R. N. O. z oddziałami prowincjonalnymi.

Zjazd ten według relacji „*Utra*“ (Nr. 4 z dn. 22.VI.27) tyczył się przeważnie spraw kulturalno - oświatowych. Poruszano mianowicie upośledzenie szkolnictwa rosyjskiego w Polsce. Z przedstawionych sprawozdań można wnioskować, że najintensywniej rozwija się R. N. O. na terenie Wileńszczyzny i Wołynia, gdzie uzyskało poparcie duchowieństwa prawosławnego. Natomiast daje się zauważyć osłabienie działalności na Grodzieńszczyźnie i na Polesiu.

Na Zjeździe nastąpiły zmiany w składzie Rady Naczelnej, a mianowicie: po ustąpieniu Chrennikowa, wice-przewodniczącym został pos. Serebrennikow, poza-tem przewodniczącym komisji prawniczej został Lelewskij, wyznaniowej Komarewicz, kulturalno-oświatowej Serebrennikow.

\*

Cechy wzmożonej aktywności elementu rosyjskiego w Polsce nosił również cerkiewny prawosławny zjazd zwołany przez metropolitę do Poczajowa (15 — 17.VI 1927 r.). Celem zjazdu było utrzymanie i o ile możliwości wzmocnienie jeszcze charakteru rosyjskiego cerkwi prawosławnej

w Polsce. Zjazd ujawnił wśród sfer cerkiewnych silne wpływy RNO, a jednym z głównych referentów na nim był p. Komarewicz, wybrany ostatnio przewodniczącym komisji wyznaniowej RNO.

## N i e m c y.

### ZJAZDY PARTYJNE: NIEMIECKA KATOLICKA PARTJA LUDOWA. SOCJALISTYCZNE GRUPY MNIEJSZOŚCI.

W dniu 15 maja r. b. odbył się w Król. Hucie zjazd „*Katolickiej Partji Ludowej*“ (Katholische Volkspartei) przy udziale około 300 delegatów.

Jak z referatów, wygłoszonych na zjeździe wynika, partja posiada na około 900 wybranych niemieckich radnych gminnych, przeszło 700 własnych członków. Bardzo szeroko omawiano rzekomy terror stosowany wobec Niemców śląskich i wyrażono nadzieję, że terroryści będą należycie ukarani, ażeby wreszcie na Górnym Śląsku zapanował ład, spokój i bezpieczeństwo.

Na zjeździe tym wybrano przedewszystkiem w miejsce ś. p. senatora Szczeponika na przewodniczącego partji d-ra Panta, posła do Sejmu śląskiego, dalej zmieniono nazwę partji przez dodanie, bliższego określenia: „*Niemiecka*“ na „*Niemiecka Katolicka Partja Ludowa*“ („*Deutsche Katholische Volkspartei*“), oraz przyjęto, wzgl. wznowiono program partji.

Wytyczne programowe partji są następujące:

Uznając zasady etyki chrześcijańskiej partja stara się stosować je w życiu publicznem, żąda też od Państwa tolerancji wyznań i ich ochrony.

W dziedzinie życia polityczno - gospodarczego chce Niemiecka Katolicka Partja Ludowa zapewnienia, równouprawnienia i wolności obywatelskiej wszystkim klasom, broni też prawa do zachowania narodowości.

W polityce zagranicznej staje partja

na gruncie sprawiedliwego i trwałego pokoju i dąży do podjęcia i uregulowania stosunków handlowych między państwami, potępia też jednostronność w polityce celnej.

W kwestji robotniczej dąży do międzynarodowego zabezpieczenia zdobyczy robotników.

W zakresie polityki wewnętrznej stol. N. K. P. L. na gruncie konstytucji i podkreśla swą lojalność wobec Państwa Polskiego.

Jednocześnie żąda ustaw ochronnych, gwarantujących rozwój mniejszości narodowych.

Uznając rodzinę za podstawę życia społecznego, Niemiecka Katolicka Partja Ludowa zwalcza małżeństwa cywilne, a dla młodzieży żąda wychowania religijnego.

Odrzuca też partja monopol szkolny, a walczy o prawo zakładania szkół prywatnych.

W dziedzinie polityki gospodarczo-społecznej N. K. P. L. wysuwa na pierwszy plan rozwój przemysłu i rzemioł, a za najbardziej pożyteczną część społeczeństwa uważa stan średni, żąda też partja specjalnej ochrony dla handlu.

W kwestji agrarnej zwalcza partja wszelkie amatorstwo, a źle zagospodarowaną własność rolną chce oddać do uprawy ogółowi.

W stosunku do ogółu pracowników wysuwa N. K. P. L. żądanie ochrony pracy i ubezpieczeń.

Robotnik powinien według partji uzyskać wpływ na ustawodawstwo i administrację Państwa.

W pojmowaniu ładu społecznego stoi partja na gruncie własności prywatnej, zwalcza jednak jednocześnie wyzysk lichwiarski i nadmierny wzrost kapitalizmu; zamiast zaś walki klasowej, której jest przeciwniczką, wysuwa zasadę współpracy. Wymaga w końcu, aby podatki były nakładane stosownie do możliwości płatniczej.

W dniu 12 czerwca odbyła się w Warszawie w gmachu sejmowym w lokalu *Zjednoczenia Niemieckiego, konferencja przedstawicieli grup socjalistycznych mniejszości narodowych w Polsce*, przy udziale delegatów: Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, Białoruskiego Związku Włościańskiego, Ukraińskiego Zjednoczenia Socjalistycznego „Selsojuza“, Bundu, Poalej Cjon prawicy i Poalej Cjon lewicy. Obradowano nad utworzeniem jednolitego bloku i ustaleniem wspólnych wytycznych; rezultatu jednak nie osiągnięto, gdyż Bundowcy nie zgodzili się na przynależność do bloku Poalej-Cjon lewicy. (Lodzer Volkszeitung Nr. 161 z 14.6 1927 r.).

#### Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO I STOWARZYSZENIOWEGO. ZJAZDY I KONFERENCJE.

Z dziedziny ruchu spółdzielczego należy zanotować kilka większych zjazdów organizacyjnych.

Dnia 16 maja r. b. odbyło się *zebranie członków Banku Spółdzielczego w Poznaniu*.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady Nadzorczej Massenbacha, złożył sprawozdanie z czynności za rok 1926 dyrektor dr. Swart. Ze sprawozdania wynika, że ogólna ilość członków wynosiła w dniu 31 grudnia 1926 r. 499. Na tę liczbę składało się: 266 kas oszczędnościowych i pożyczkowych (par und Darlehnskassen), 16 banków i towarzystw zaliczkowych (Vorschussvereine), 41 spółdzielni i towarzystw gorzelniczych, 50 spółdzielni mleczarskich, 30 stowarzyszeń zakupu i zbytu (Ein und Verkaufvereine), 7 spółdzielni eksploatacji bydła, 6 spółdz. suszarni ziemniaków, 9 spółdz. domów handlowych, 2 spółdz. młócki zboża (Dreschereigenossenschaft), 1 spółdz. zbożowa (Kornhausgenossenschaft), 1 spółdz. hodowli koni, 3 spółdzielnie elektr., 1 główne stowarzyszenie rolnicze (Landwirtschaftliche Hauptgesellschaft), 1 central-

na spółdzielnia rolnicza (Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft), 35 różnych spółdzielni; 30 osób pojedynczych. Obrót wyniósł 190 milionów złotych; w stosunku do roku 1925 powiększył się o 67 milj. złotych. Czysty zysk wynosił 253.815 złotych.

\*

W dniu 17 maja r. b. odbyło się wspólne walne zgromadzenie Związku Spółek Niemieckich w Polsce (Verband deutscher Genossenschaften in Polen), oraz Związku Spółek Rolniczych w Polsce Zachodniej (Verband landwirtschaftlicher Genossenschaften in Westpolen).

Przewodniczył wymieniony już wyżej Massenbach.

W charakterze gości byli obecni: senator, dr. Busse, poseł Naumann, Heidelck, pastor Hammel i konsul niemiecki dr. Schröder.

Dyrektor Związku Spółek Niemieckich Swart wygłosił przemówienie o ogólnej sytuacji i złożył sprawozdanie o działalności związku, z którego wynika, że Związek ten obejmował w końcu 1926 r. 357 spółdzielni i 29 towarzystw; z tej liczby należy jednakże odliczyć znajdujące się obecnie w likwidacji 33 spółdzielnie i 1 towarzystwo.

Dla Związku Spółek Rolniczych złożył sprawozdanie o działalności i stanie organizacji Związku jego przewodniczący Massenbach. Według tego Związek obejmował z końcem 1926 r. 203 spółdzielnie i 14 towarzystw; w likwidacji znajduje się 27 spółdzielni, wobec czego faktyczna ilość organizacji Związku wynosi 189.

Na zakończenie zjazdu wygłosił pastor Hammel odczyt p. t. „Kultura i narodowość“.

\*

W dniu 22 czerwca r. b. odbyło się zebranie konstytucyjne Spółdzielni Budowy Mleczarni. ...

Przystąpiło do Spółdzielni 23 członków z 70 udziałami po 50 złotych. Prze-

wodniczącym Rady Nadzorczej został Knels, przewodniczącym Zarządu Wyrsh.

\*

W dniach 6 i 7 czerwca 1927 r. odbyło się w Międzychodzie VII Walne Zgromadzenie poznańskiej organizacji okręgowej Związku Niemieckich Nauczycieli i Nauczycielek w Polsce pod przewodnictwem rektora Nitschego z Poznania.

Po wygłoszeniu kilku odczytów i omówieniu bieżących spraw organizacji, wybrano zarząd w składzie nast.: przewodniczący — rektor Nitsche, skarbnik — Fritz Illgen, sekretarka — G. Witte, ławnicy — panowie Knechtel i Vogt oraz panie Heuning i Krause.

\*

Związek dla Przemysłu, Handlu i Wolnych Zawodów („Verband für Gewerbe, Handel u. freie Berufe“) urządził w dniu 15 maja r. b. w Bydgoszczy walne zebranie swoich członków. Jako najważniejszą kwestję, omawianą na niem, należy wymienić projekt połączenia się związku ze Związkiem Rzemieślników Niemieckich („Verband deutscher Handwerker“) w Związek Gospodarczy zawodów miejskich („Wirtschaftsverband städtlicher Berufe“). Zjazd połączeniowy obydwu organizacji odbędzie się w dniu 24 lipca r. b. w Bydgoszczy.

Podczas dalszego przebiegu zebrania wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako 1 przewodniczący — przemysłowiec Hans Hege, jako zastępca — adwokat Partikel z Grudziądza, jako ławnicy — kupiec Laengner z Torunia, dr. Krull z Tczewa, adwokat Spitzer, kupcy Braun i Kopp oraz ogrodnik Roks z Bydgoszczy.

\*

Ze śląskiego życia stowarzyszeniowego zasługuje na wzmiankę walne zebranie delegatów stowarzyszeń socjalistycznych „Arbeiter Turn-und Sportbund in Polen“, które odbyło się w dniach 14 i 15 maja r. b. w Król. Hucie przy udziale 20 delegatów, oraz walne zgromadzenie „Bund für Arbeiterbildung für Polnisch-Schle-



„sien“, które miało miejsce również w Król. Hucie w dniu 19 czerwca r. b. przy udziale około 100 osób.

\*

W dniu 8 maja r. b. odbyło się w Łodzi walne zgromadzenie Związku „Niemieckich Stowarzyszeń Śpiewających w Polsce“ („*Vereinigung deutschsinger Vereine in Polen*“), do którego należy ogółem 25 Towarzystw. Należy zaznaczyć, że Związek ten rozciąga swą działalność jedynie na teren województw centralnych.

#### PRZEGLĄD PRSY NIEMIECKIEJ: WYBORY SAMORZĄDOWE NA ŚLĄSKU I W GALICJI WSCHODNIEJ. WPISY SZKOLNE. STOSUNEK DO RZĄDU.

Wśród wydarzeń okresu sprawozdawczego wywołały burzę w prasie niemieckiej wybory komunalne, które odbyły się w dniach 8 i 15 maja r. b. w kilku gminach na Górnym Śląsku, w których z różnych powodów zostały unieważnione wybory listopadowe 1926 r. Prasa niemiecka tego okresu przepelniona była artykułami o rzekomym terrorze, stosowanym przed oraz podczas wyborów przez społeczeństwo polskie wobec mniejszości niemieckiej przy rzekomem biernem zachowywaniu się policji oraz władz administracyjnych. („*Kattowitzer Zeitung*“ Nr. 112 z 17 maja r. b.) zaopatrzyła np. opis przebiegu wyborów rybnickich w następujące tytuły: „Czy to są wybory?“ „Użycie pałek i drągów żelaznych przeciw Niemcom“. „Pogwałcenie sumienia i zamachy bombowe“. „Policja w zupełności zawiódła“. „Protest u władz“. „Niemiecka Komisja wyborcza zrzeka się udziału, przy stwierdzaniu wyników wyborczych“. W treści dziennik zapowiada odwołanie się Niemców do Komisji Mieszanej.

W Nr. 114 z 19.V r. b. dziennik ten zamieszcza protest Związku Redaktorów niemieckich w Polsce do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie pobicia redaktora Augusta Hergera, który zresztą z

własnej inicjatywy złożył protokolarne zeznanie, zaprzeczające tym twierdzeniom.

„*Der Oberschlesische Kurier*“, organ Niemieckiej Katolickiej Partji Ludowej, opisuje rzekomy gwałt pod sensacyjnym nagłówkiem: „Apel do świata cywilizowanego“.

Prasa niemiecka innych województw, np. „*Deutsche Rundschau*“ Nr. 112, „*Lodzer Volkszeitung*“ Nr. 135 zaopatruje opis rzekomego terroru rybnickiego w tytuł znanego filmu niemieckiego „Kraj pod Krzyżem“.

W związku z temi głosami prasy Śląskiej, Urząd Wojewódzki przeprowadził ścisłe dochodzenia, na podstawie których stwierdził, że nie mogło być mowy o terrorze wyborczym. Podane bowiem przez prasę niemiecką wypadki albo wcale nie miały miejsca, albo nie miały nic wspólnego z wyborami, albo też zostały wyolbrzymione w sposób, wskazujący wyraźnie na tendencję. (P. A. T.).

Mimo to „*Volksbund*“ przedłożył Prezydentowi Komisji Mieszanej Calonderowi zażalenie w sprawie „Krwawych zajęć“ w Rybniku. („*Volkswille*“ 122 z 29.V 27 roku).

\*

W związku z rozpisaniem wyborów do samorządu w Małopolsce Wschodniej i w województwach warszawskim i łódzkim, „*Ostdeutsches Volksblatt*“ i prasa niemiecka łódzka rozpoczęły energiczną akcję przedwyborczą. Na czoło wysunęły się w akcji przedwyborczej przede wszystkim pisma łódzkie „*Freie Presse*“ i „*Neue Lodzer Zeitung*“, „*Deutscher Volksfreund*“ z ramienia „*Deutscher Volksverbandu*“ oraz „*Lodzer Volkszeitung*“, jako organ „*Deutschersozialische Arbeitspartei*“.

Między partjami temi daje się zauważyć pewien antagonizm przede wszystkim na tle porachunków osobistych, między członkami i działaczami, oraz częściowo na tle różnic klasowych. Istnieją także spory na tle wpływów terenowych. Obie

partje jedynie godzą się ze sobą, że wystawiać należy ze względów ogólnonarodowych wspólne listy niemieckie, jednakowoż socjaliści chcieliby dla siebie mieć rezerwowany wyłącznie teren miejski, pozostawiając wieś Niemieckiemu Związkiowi Ludowemu. Ten jednakowoż nie chce zupełnie zrzec się swoich wpływów w miastach.

Mimo to dotychczasowa akcja przedwyborcza wydała plon dość obfity. Tak np. w Rudzie Pabjanickiej na 24 mandatów uzyskali Niemcy 8, w Rąbieniu na 12 mandatów również 8, w Bełdowie 9, w Bobrowonikach 8, w Gałkówku 5, w Łasku 3, w Pruszkowie pod Łaskiem 2, w Rypinie 1. („Freie Presse“ i „Neue Lodzer Zeitung“ Nr. 176 z 29.VI.1927 r. i „Lodzer Volkzeitung“ Nr. 178 z 1.VII.1927 r.).

\*

Wpisy do szkół powszechnych na Górnym Śląsku dały prasie niemieckiej sposobność do szerokiej agitacji na rzecz szkoły mniejszościowej i do ponownych narzekań. Poza wielu drobniejszemi, stale się powtarzającemi skargami na „nadużycia“ władz polskich względem szkolnictwa niemieckiego, spotykamy w całej bez wyjątku prasie ostre artykuły, zwrócone przeciw Z. O. K. Z. („Związek Obrony Kresów Zachodnich“), za wydanie rzekomo tajnej instrukcji, określającej plan akcji organizacyj okręgowych Z. O. K. Z. przy wpisach szkolnych.

„Der Oberschlesische Kurier“ (Nr. 105 z 8.V.26) i „Kattowitzer Zeitung“ z tego dnia komunikują, że „Volksbund“ wniósł na ręce Calondera zażalenie, prosząc o ochronę mniejszości niemieckiej i wpłynięcie na zaprzestanie agitacji przeciw niej.

\*

Stosunek Niemców do Rządu oświetlony był przez prasę niemiecką z okazji rocznicy przelomu majowego. „Volkswille“ (Nr. 108 z 12.5. r. b.) zaznaczył w obszer-

nym artykule, że roczny bilans rządów Marszałka Piłsudskiego nie był dodatnim, że Marszałek Piłsudski, który pierwotnie podjął walkę z faszyzmem, dziś do form faszystowskich sam powrócił, wypowiadając walkę demokracji oraz parlamentarzmowi. „Kattowitzer Zeitung“ (Nr. 109 z 13.5 r. b.) dowodzi, że rząd obecny boi się ruszenia z miejsca spraw narodowościowych, które bezsprzecznie należą do najważniejszych problemów Polski. „Deutsche Rundschau“ (Nr. 110 z 15.5 r. b.) jest zdania, że rok ubiegły nie przyniósł urzeczywistnienia nowych idei. „W ostatnich czasach pogorszył się nawet stosunek władzy państwowej do mniejszości narodowych w tym stopniu, że nawet żywiły, przeciw którym skierowany był przelom majowy, mogą być i są z tego zadowolone. „Lodzer Volkzeitung“ (Nr. 132 z 15.5 r. b. twierdzi, że szerokie masy nie mogą się niczego spodziewać od społeczeństwa i Państwa, w którym władcy rządowi obawiają się przejść do rządów robotniczo-chłopskich.

\*

Na okres sprawozdawczy przypada pobyt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi. W artykułach powitalnych niemiecka prasa łódzka podkreśla lojalność Niemców wobec Państwa i zapewnia o ich współpracy dla jego dobra.

„Freie Presse“ (Nr. 132 z 15.5 r. b.) dodaje, iż „Niemcy spodziewają się, że Pan Prezydent przyczyni się w ramach swoich uprawnień do urzeczywistnienia oczekiwań, jakie wszyscy obywatele Państwa mieli w związku z przelosem majowym.

„Neue Lodzer Zeitung“ (z tego samego dnia) łączy z przyjazdem Pana Prezydenta do Łodzi nadzieję, iż zdoła się On naocznie przekonać o bezwzględnej lojalności Niemców łódzkich i ich niezłomnej chęci pracowania dla dobra Państwa.“

## Ż y d z i.

### WYBORY DO RAD MIEJSKICH WŚRÓD ŻYDÓW.

Jeden z najważniejszych przejawów życia społecznego w okresie ubiegłym, który zabsorbował żydowską opinię publiczną i odbił się bardzo żywym echem na łamach prasy była akcja wyborcza, przeprowadzona w różnych miastach państwa.

Ugrupowania mieszczańskie tworzyły z inicjatywy i pod egidą sjonistów bloki.

W b. zaborze rosyjskim bloki żydowskie szły do wyborów samodzielnie; w Małopolsce łączyły się one już to z demokracją polską, już to z ukraińską, lub wreszcie z obiema demokracjami razem. Jednocześnie zdarzały się charakterystyczne wypadki łączenia się w Małopolsce ortodoksów z prawicą polską (w Rzeszowie i in. m.).

Socjalistyczne ugrupowania żydowskie „Bund“, Poalej - Cjon (prawica) i „Poalej - Cjon (lewica) wystawiały wszędzie osobne listy.

Wyniki dotychczasowych wyborów wskazują na pewne osłabienie wpływów żyd. grup mieszczańskich a zarazem na wybitne sukcesy Bundu.

Charakteryzując nastroje przedwyborcze „Folkscajtung z dn. 6.V. 27 pisze, że w ciągu tego roku dokonał się w kraju zwrot na lewo, a!bowiem stworzone przez dni majowe iluzje wywołują wśród mas rozgoryczenie i wytwarzają nastroje radykalne, lewicowe.

Wykorzystując te nastroje grupa zwolenników „Bundu“ wydała odezwę „do żydowskiej inteligencji pracującej“, aby popierała „Bund“, który ma walczyć o prawo do pracy dla inżynierów, adwokatów, lekarzy, który starać się będzie o uzyskanie poparcia ze strony Rady Miejskiej dla nauczycieli, artystów teatralnych, i przedstawicieli literatury i sztuki żydowskiej.

„Folkscajtung“ (Nr. 108) wyciąga z tego wniosek, że osoby, które nie są człon-

kami „Bundu“ i nie we wszystkim aprobują jego taktykę, to jednak, gdy chodzi o wybór między istniejącymi komitetami wyborczymi, uważają, że prócz Bundu, niema w środowisku żydowskim innego kierunku politycznego, który byłby zdolny prowadzić poważną walkę o prawa narodowe i potrzeby kulturalne ludności żydowskiej.

Prasa sjonistyczna twierdzi, że przy wyborach obecnych wzrosła liczba głosów, oddanych na sjonistów. „Nowy Dziennik“ (136) przeprowadza dowód tego twierdzenia, w następujący sposób: „W roku 1919 uzyskali sjonści w Warszawie 7.455 głosów, obecnie żydowski blok narodowy osiągnął przeszło 39.000 głosów, mimo, że „Aguda“ faktycznie zdradziła interesy „bloku“, odkomenderowawszy poufnie znaczną większość swoich stronników do głosowania na listę „Poalej Emunej Isroel“ (ortodoksów - robotników). Poalej-Cjon lewica otrzymała w r. 1919 — 3598 głosów, obecnie 7862; Poalej-Cjon prawica przy wyborach do Sejmu otrzymała w 1922 — 72 głosy — obecnie 689, „Hitachduth“, t. j. Sjonistyczna Partja Pracy, która poraz pierwszy przystąpiła do wyborów otrzymała 1000 głosów.

Natomiast „Bund“, mimo olbrzymich kosztów, wydanych na agitację, która przewyższała znacznie agitację wszystkich stronnictw żydowskich i polskich, przy wyborach do Sejmu otrzymał w Warszawie 19,410 głosów, a obecnie przy wyborach do Rady Miejskiej — ogółem 19.875.

Lecz organ „Bundu“ zupełnie inaczej ocenia dla siebie wyniki wyborów, robiąc całkiem inne zestawienie. „Folkscajtung“ (Nr. 119), powiada, że w r. 1919 „Bund“ uzyskał tylko 7873 głosów, a obecnie około 20.000 głosów, czyli przeszło 2 i pół raza więcej głosów. Naogół sukcesy wyborcze „Bundu“ są istotnie niezaprzeczone. W Lublinie naprz. partja ta otrzymała 7405 głosów, zdobywając 9 mandatów, Głosy oddane na Bund przewyższają li-